Nr. 47. Stanisławów, Niedziela 5. Września 1875 **Rok I.**

Wychodzi 2 razy w tygodniu Niedzieli i Czwartku
Przedpłata wynosi tak w miejscu z odniesieniem do domu, jak z przesełką pocztową w Austryi:

rocznie . . .	8 złr.	— ct
półrocznie	4 „	— „
kwartalnie .	2 „	— „
miesięcznie .	— „	70 „
numer pojedynczy	.	8 „

Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Inseraty po 5 ct. od wiersza drobnego druku.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje administracya Gazety Podkarpackiej w [illegible]

Kwestya żydowska

II.

Z pozoru sądząc, zdawałoby się, że rozterka, brak harmonii między społeczeństwem żydów a społeczeństwem chrześciańskiem pochodzi z różnicy wyznaniowej, żydzi bowiem nigdy nie cieszyli się zupełną sympatyą ludności chrześciańskiej, aczkolwiek za czynnik społeczny byli uznawani. Sama tylko nazwa „żyda" nosiła do niedawna a poczęści dotąd jeszcze nosi cechę pewnego rodzaju pogardliwości, a człowiek przywiązany do tej nazwy z urodzenia widział się izolowanym, pogardzanym, nagabywanym przez gawiedź uliczną itd. Nie przeczymy, że w ciemnych masach gra pewną częściową rolę wyznanie w zachowaniu się ich wobec żydów, w gruncie rzeczy atoli całkiem innej natury pobudki i czynniki ukształtowały teraźniejszy stosunek ludności chrześcijańskiej do ludności żydowskiej. Weźmy próbkę, na jaki sąd już przed trzema wiekami zasłużyli sobie żydzi u ludzi myślących i obserwujących. Oto co pisze w tej mierze poeta nasz Klonowicz:

„Tu Żydowin z całego wyświecany świata,
Tyle wśród naszych murów nagromadził złota,
Że go zliczyć nie może, wiec na korce mierzy;
A jednak w ciągłej trwodze żyć musi niecnota,
I chociaż w jego skrzyni pełno skarbów leży:
Nigdy śmiało nie spojrzy przechodniowi w oczy,
Tylko wzrokiem lękliwym wciąż po ziemi toczy.

Za to miasta bogate umie lichwą łupić,
A nikt mu niewyrówna w ciągnieniu korzyści,
I choć wodę, powietrze, spokój musi kupić,
I chociaż go przedajni zdzierają juryści:
Ma się za co okupić, królom się opłaci,
Ma czem drugich oszukać i wnet się wzbogaci.
Myśli chytry starosta, że odarł lichwiarza,
Oblicza zysk: a owo sam wpadł w jego sidła!
I skarb przed nim niepewny, jak się często zdarza,
Taki urok ma dla nich mamona przebrzydła."

Wniem miejscu tenże sam pisarz mówi.

„Spytasz przecz wilka wpuszczać do owczarnie,
Co tutaj robi ów chytry ród węży?
Nieprawe zyski najiapczywiej garnie,
I srogą lichwą ubogich ciemięży!
Wszak robak dębu nie wyniszcza razem,
Lecz go na próchno przegryza pomału,
Jak rdza się pastwi nad twardym żelazem,
Mól szkodzi sukniom a pijawka ciału:
Tak żyd, włóczęga, przez sztukę bezprawi
W ciało społeczne wpije się i wroście,
Nasze bogactwa pożrze i przetrawi,
Pochłonie wszystkie kraju posiadłoście!
Obaczą króle skąd szkodliwa rana,
Rzeczpospolita jęknie po niewczasie:
Gdy krew z jej ciała będzie już wyssana
I wszelkie życie obumarłam zda się.

Teraz posłuchajmy co o tem pisze Konstanty Frantz a zobaczymy że opinia ta nie tylko w Polsce była,

„Codzienne doświadczenie uczy nas, że Żydzi usuwawają się od najgłówniejszego i najważniejszego obowiązku względem społeczeństwa, od obowiązku pracy, składając całą zwykłą, grubą, mozolną pracę ręczną na ludność chrześciańską, która nietylko za siebie, ale i za Żydów pracować jest zniewolona. Chrześciańscy robotnicy dostarczają im chleba, odzieży sprzętów domowych i mieszkań, w które to potrzeby życia Zydzi, nie przykładając do nich ręki, daleko lepiej są zaopatrzeni aniżeli chrześcijanie. Jakżeż to podobna? Oto w ten sposób, że żydzi, o ile się usuwają od pracy materyalnej i sami nic nie produkują, o tyle bardziej rzucają się na zyskowne zajęcia, któremi niemal wyłącznie zawładnąć pragną i za pomocą których na koszt chrześcijańskiej ludności żyją, a jeszcze prócz tego przychodzą do ogromnych fortun, które przedstawiają krwawą pracę chrześcian."

Oto jest rozwiązanie pytania, dlaczego żydzi nieprzychylne dla siebie u reszty ludności znajdują usposobienie. Odwieczny tok spraw i stosunków, a właściwie społecznych odwieczne zachowanie się żydów zwłaszcza u nas, gdzie ludność zostaje na niskim stopniu przemysłowego rozwoju, wpłynęło na to, że np. wyraz lichwiarz, zidentyfikował się z pojęciem żyda, że weszło to w powszechny uzus, iż mówiąc o lichwie, o wyzyskaniu itp. mimowoli przychodzi zaraz na myśl żyd, jako synonim tych słów, tych czynów, które uczynił swoim przywilejem, swoją cechą najwybitniejszą.

Takie zintyfikowanie pojęcia zła, dolegającego społeczności, z pojęciem wyrazu „Żyd", więc z nazwą człowieka odmiennego od reszty ludności wyznania religijnego, sprawiło, że mylnie zaczęto z niektórych stron upatrywać wyznaniowy charakter w owym antagonizmie społecznym, którego istnienie bądź co bądź zaprzeczyć się nie da. Jestto atoli zapatrywanie całkiem mylne, aby u nas występowano przeciw żydom „jako takim", a zaniedbywano ścigania lub piętnowania wyzyskiwaczy innych wyznań, jak to zdają się sądzić autagoniści tz. „walki" ekonomicznej. W Polsce niebyło nigdy prześladowania Żydów „jako takich" i obecnie nie ma o tem mowy. Walka, w właściwem znaczeniu tego słowa, nawet ekonomiczna nietylko wyznaniowa, i wcale nie istnieje; istnieje tylko początek pewnego, w każdym razie zbawiennego zwrotu w kierunku pracy ekonomicznej, która z natury prawa konkurencyi, tak się u nas kształtuje, że musi przybierać cechę antiżydowską, bo dziś już niestety, chcąc cokolwiek robić na polu handlowem, przemysłowem i innych nawet wszędzie [illegible] by tylko "konkurenta" w osobie [illegible] lepiejby było zamiast tych „szumnych [illegible] waśni" działać w kierunku zrobienia z żydów dobrych obywateli kraju i członków jednolitego społeczeństwa, a to drogą oświaty, braterstwa itd. pytanie to dla nas tak jak nie istnieje. Pragnęlibyśmy gorąco takiego obrotu rzeczy, ale asymilacya społeczna i obywatelska, wymaga co najmniej przez kilka pokoleń gorliwej i systematycznej pracy Tymczasem zaś rzeczy zaszły tak daleko z materyalną przewagą żydów, że można się obawiać, iż „nim słońce wzejdzie rosa oczy wyje".

Przeciwwaga przeto doraźna odpór i praca nad ocaleniem resztek mienia jest dla nas dzisiejszą kwestyą życia wymagającą usilnej pieczy.

Widzimy stąd, że niema żadnej racyi zwać roz siewaczami społecznej i religijnej waśni propagatorów t. z. walki ekonomicznej, która właściwie powinna się „pracą" ekonomiczną zwać; waśń zasieli żydzi sami, a mówi przysłowie: „któ wiatr sieje, zbiera burzę."

Przejdźmy do politycznej strony sporu

MEDALE CHEŁMSKIE.

W sprawie pamiątkowych medalów chełmskich zamieszcza Gazeta Lwowska następujące orzeczenie:

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości.

Nr. 10.265. C. k. sąd wyższy krajowy we Lwowie zmieniając w skutek zażalenia c. k. prokuratoryi państwa uchwałę c. k. sądu krajowego lwowskiego z dnia 14. sierpnia 1875 l. 9661 znoszącą konfiskatę tak zwanego medalu pamiątkowego chełmskiego, orzekł na podstawie §§. 489, 492 i 493 ustawy o post. karn., że zarządzona konfiskata tak zwanego medalu pamiątkowego chełmskiego dla umieszczonego na tym że napisu „Braciom Rusinom pomordowanym przez carat moskiewski" jako zawierającego w sobie znamiona występku z §§. 487 l. a, 488 l. b. i 493 u. k. przeciw bezpieczeństwu tudzież dla napisu na odwrotnej stronie tego medalu umieszczonego poczynającego się od słów: „Martyrologia polska"... a koczącego się słowami: „Tomaszuk Onufry" jako zawierającego w sobie znamiona występku z §. 305 u. k. przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi, zatwierdza się, na zniszczenie zabranych egzemplarzy tego medalu i na wzbronienie dalszego rozpowszechnienia tegoż.

To orzeczenie c. k. wyż. sądu kraj. z dnia 24. sierpnia 1875. l. 17.446 podaje się do publicznej wiadomości.

Z c. k. sądu kraj. karn.

Lwów, dnia 25. sierpnia 1875.

Własność ziemska u południowych Słowian.

(Ciąg dalszy)

Takie zadrugi są pożyteczne i do organizacyi politycznej. Są one czemś pośredniem między jednostką a gminą, w nich znajdujemy jakby szkołę dla prowadzenia miejscowych rządów. Administracya zadrugi jest to na małą skalę gmina albo stowarzyszenie bezimienne. Gospodar pełni czynności jak dyrektor; zdaje ze swych czynności sprawę przed swoimi a ci roztrząsają i rozprawiają. Więc jak gdyby system parlamentarny w zarodku, a to niezawodnie przysposabia do używania swobód politycznych. Jeżeli Serbia, zaledwie wyzwolona, tak znakomicie się zachowuje przy systemacie prawie republikańskim i wytrzymuje samorząd tak, jak mało które z zachodnich państw, pochodzi to stąd, że w zadrugach swoich Serbowie odbyli już nowicyat życia swobodnego a przytem rządnego. Nadto wszystko życie takie wspólne w zadrugach rozwija pewne cnoty, mianowicie miłości w rodzinie, i nawyknienię do wspólnego działania ku pewnemu celowi. Powiedziano że rodzina jest to jeden ze środków dziedziczenia; rzecz to niezawodna, że spadkobranie, jako zwykły skutek śmierci krewnego, obudza złe uczucia które teatr, romans, malarstwo już zanadto wyeksplotowały. W zadrudze zaś nikt nie bierze spadku, chciwość nie walczy głosem krwi a boleść po utracie krewnego nie zobojętnia się przez myśl o sukcessyi. Ponieważ chciwość mienia nie rozpala tam namiętności, zostaje więcej pola dla uczuć przyrodniczych.

Ktoby zaś pojechał za Dunaj i poznał osobiście tamtejszą ludność, jej obyczaje i zwyczaje, mógłby dać nam świadectwo, żeśmy nie przesadzili, przedstawiwszy wszystkie dobre skutki powyższej organizacyi ziemskiej; z tem wszystkiem i pomimo tyle stron jej dodatnich, rozpada się ona z każdym dniem i nawet całkiem ginie gdzie tylko, dochodzą dzisiejsze pojęcia nowożytnej cywilizacyi. W Serbii nawet w 1869 r. minister spraw wewnętrznych żalił się w Skupczynie, że tyle już rozwiązalo się zadrug. Bo instytucya taka zgadza się doskonale ze stanem pierwotnym, z stanem tak zwanego zastoju, ale przy dzisiejszych warunkach społecznych, co to chcemy i los nasz polepszyć i jednocześnie ustroj polityczny i społeczny, nie może ona ostać się. Pragniemy wynieść się nad innych, używać coraz więcej, więc niemożemy już żyć w takich gromadkach rodzinnych, gdzie każdy ma ustalone już miejsce i dla wszystkich jednakie. Gdy raz obudzi się żądza wzbogacenia się, nie wytrzyma człowiek jarzma zadrugi, choćby było ono najlepsze; pragnie bowiem ruszać się, działać na własne zyski i straty. Życie rodzinne możliwe i nawet przyjemne i to dla kobiet nawet póty, póki panuje bezinteresowność, miłość braterska, posłuszeństwo dla głowy rodziny i wzajemna pobłażliwość. I dla tego nam dziś życie rodzinne staje się nieznośnem, bo uczucia powyższe zatraciliśmy. Dziś chcemy żyć jak się nam podoba, pracować tylko dla siebie i pić z własnego kieliszka. Jak bez wiary niemogą istnieć stowarzyszenia religijne, tak gdy zniknie uczucie rodzinne, muszą zginąć i zadrugi. I oto i tu spotyka się sfera duchowa z czysto materyalną i ekonomiści muszą opłakiwać i rzeczywiście żalą się, że jedyny możliwy, zapewniający swobodę i bezpieczną przyszłość społeczeństwu ustrój niknie, ginie — a ginie tylko z powodów, które sami wynajdują w stronie duchowej i moralnej człowieka.

Nie możemy rozstać się z tym tak ważnym przedmiotem któryśmy tu przedstawili prawie dosłownie, według pana Lavoleye, nie przytoczywszy co pisze nam rodak nasz, mieszkający dziś w jedynem z miast Serbii książęcej, a co może nie jako potwierdzić to, co ten francuski ekonomista o nich powiedział.

„Ciężko mi na razie odpowiedzieć na pytanie pańskie: czy też czuć w Serbii krew słowiańską? Powiem tylko, że Serbia najwięcej się zbliża do Polski, najwięcej jest słowiańską, a to się poznaje z ich zwyczajów, obyczajów, pieśni, przysłów i obrzędów religijnych; wprawdzie wszystko to z powodu 400 letniej niewoli nadzwyczaj zapruszone, rosą pokryte, popsute i zrujnowane, jednak daje się jeszcze poznać i jest nadzieja że za lat najnalej 50 Serbia się wyrestauruje i stanie się znowu prawdziwie słowiańską a sądząc z postępów jakie poczyniła od czasu kiedy się księstwem stała, można rokować, że się stanie wcale cywilizowanym krajem. I nie grzeszą ci co piszą, że to będzie drugi Pjemont, tem bardziej, że

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Austrya i Węgry.

Sejm kroacki został zamknięty; teraz dochodzą bliższe wiadomości o zamknięciu sesyi. Rzeczy nie poszły tak gładko w sejmie. Ministerstwo węgierskie domagało się, ażeby [illegible] nie dotykał w adresie swoim ani słowem wypadków ze- [illegible] siedniego powstania, gdyż sprawy [illegible] leżą do zakresu sejmu kroackiego. [illegible] stowem rozwiązaniem. Większość [illegible] od raz powziętej myśli, postano- [illegible] ecz umieszczeniem wotum ufności dla [illegible] ndrassyego. Rząd nie zgadzał się jed- [illegible] ę, chodziło mu bowiem o precedens, [illegible] kroacki nie rościł sobie prawa do [illegible] spraw zewnętrznych państwa. Nie roz- [illegible] jak grożono, ale zamknięto sesyę tego- [illegible] miał być tylko odroczonym do 20 Wrze- [illegible] centralistyczne Kroatom bardzo ostrą dają naganę, iż się poważyli w adresie swym dotknąć sprawy zewnętrznej.

Serbia.

Z nad granicy serbsko-tureckiej donoszą, że ta jest obsadzoną licznemi tureckiemi strażami, i że tureckim poddanym zakazano przechodzić przez granicę.

W Serbii zgromadziło się w obozie około Szabacz 2000 milicyi serbskiej na ćwiczonia; a do strzeżenia granicy wysłano do Czernabara nad Driną liczne oddziały tejże milicyi, która odbywa tam ćwiczenia wojskowe.

Z Kragnjewaczu donoszą: „Dotychczasowy minister prezydent Stefanowicz uwiadomił Skupczynę o mianowaniu gabinetu. Skupczyna przyjęła tę wiadomość okrzykami na cześć księcia. Uroczyste otwarcie Skupczyny nastąpi d. 8. września.“ Ks. Milan widocznie zwleka otwarcie. wyczekując, jaki kierunek weźmie interwencya mocarstw.

Z Belgradu następujący nadszedł telegram na d. 2. bm „Zeszłej nocy wpadli Turcy pod górami Stolaczu (?) od południowo-zachodniej Serbii na terytoryum serbskie, wymordowali wielu mieszkańców wsi Jawora i uprowadzili bydło.“

Jakkolwiek przyczynę do wypowiedzenia wojny Turcyi łatwo mógłby znaleźć teraźniejszy rząd serbski, to wszakże wyszukawszy ją, musiałby usprawiedliwić wobec ościennych mocarstw; teraz, jeśli powyższy telegram jest prawdziwym, ma gotowy powód, z którego może skorzystać bardzo pospiesznie.

Jakoż dotychczasowa sytuacya jest bardzo groźną. Dajemy tu kilka depesz belgradzkich z kilku źródeł pochodzących

Depesza Narodnich listów z d. 31 sierpnia: „Belgrad. Gabinet narodowy przedstawiał się wczoraj księciu. Stefcza jest prezydentem, Jowan Risticz ministrem spraw zagranicznych, Gruicz spraw wewnętrznych, Nikolicz wojny, Mikołajcwicz sprawiedliwości, Jowanowicz skarbu, Alimpicz rolnictwa Wasiliewicz oświaty. Wszyscy są członkami byłej opozycyi.“

Tegoż dziennika depesza belgradzka z 1 września: „Wczoraj urządziło miasto na cześć księcia i nowego gabinetu wspaniały pochód z pochodniami. Lud wołał: Wojna! Do Bośnii!“

Telegram nowego ***Tagblattu*** wiedeńskiego. Belgrad 1 Września: „Skupczyna otrzymała dwieście telegramów z różnych stron kraju, domagających się wojny. Ludność belgradzka głośno woła o wojnę. Sytuacya jest groźna.“

Telegram ***Fremdenblattu*** d. 1. bm. „Skupczyna w adresie zażądać ma wypowiedzenia wojny Turcyi. Wczoraj deputacya mieszczan zażądała od nowego ministerstwa objawienia wojny. Risticz odrzekł, że decyzya zostawiona księciu Gruicz powiedział: rozumiemy się. Sytuacya jest bardzo krytyczną.“

Hiszpania.

Voce della Verita donosi, że po upadku Seo d'Urgel, niebyłoby nieprawdopodobnem, aby don Carlos rozpuścił wojsko za urlopem, dla podniesienia walki w korzystnej chwili, i dodaje że wobec ogólnego położenia Europy należałoby podobnemu postanowieniu przyklasnąć. Byłoby to jednak tylko zawieszeniem broni, gdyż karlizm nie jest wcale pytaniem dynastycznem w Hiszpanii, lecz „walką między katolicyzmem a rewolucyą, między prawdziwą wolnością a tyranią liberalizmu.“ Tymczasem z innej strony donoszą, że Karliści gromadzą wszystkie swe siły w Guipuzcoa i powołali w Nawarze wszystkich męszczyzn, żonatych i nieżonatych, od 17 do 50 roku życia pod broń. Zdaje się zatem, że mimo utraty twierdzy Seo d'Urgel Don Karlos nie myśli o zaniechaniu dalszej walki.

Powstanie w Hercegowinie i Bośnii.

Pollit. Corresp. zawiera następujące wiadomości z Hercegowiny i Bośnii Telegraficzna wiadomość o wejściu Turków do Trebini, potwierdza się. Z nadesłanych bliższych szczegółów wpływa, że wejście to nastąpiło w obliczu powstańców oblegających to miasto, którzy zbliżającym się Turkom żadnego nie stawili oporu. Turcy też ze swej strony żadnego prawie nie dali wystrzału. Powstańcy tłómaczą zachowanie się swoje nieobecnością wodzów, którzy byli w tej chwili w Kosierowie i przed wyjazdem zakazali im wdawać się w walkę w czasie ich nieobecności, pod jakimkolwiek pozorem; w razie zaś gdyby byli atakowani, mieli unikać spotkania. Zresztą powstańcy uważają Trebinę za zamkniętą ze strony Dubrownika i Bilku i twierdzą, że wejście Turków do Trebini. nie zmienia stanu rzeczy.

Z powodu dostarczenia żywności twierdzy Niksicz ze strony Czarnogóry, panuje między powstańcami wielkie zdemoralizowanie. Czarnogóra stara się usprawiedliwić swe postępowanie obowiązującemi traktatami, i mówi, że zezwoliła tylko na przewóz żywności, na przejście zaś wojska wcale pozwolenia nie dawała. Ks. Mikołaj obiecuje, że za to wynagrodzi powstańców większą pomocą czynną, Od dziś staje się Kosierowo głównym punktem dla operacyj wojskowych powstania, a wtajemniczeni uważają to przeniesienie centralnej władzy do Kosierowa za jednoznaczne z przeniesieniem jej do Cetyni. ***Agence Havas*** podaje iż d. 30 Sierpnia 4,000 ochotników, wybornie uzbrojonych, wkroczyło z Serbii do Bośnii, przerwało komunikacyę telegraficzną i rozłożyło się obozem pod Nowi; drugi oddział Serbów, niewiadomo jak liczny, miał jakoby wtargnąć się do Bulgaryi, aby i tam rozniecić ogień powstania. Dziennik bulgarsi ***Znanie*** wychodzący w Bukareszcie, zdaje się to potwierdzać, gdyż mówi: „W tej chwili otrzymujemy wiadomość z Bulgaryi, że na Bałkanie ukazały się oddziały powstańcze bulgarskie. Jeden oddział stoczył już walkę z Turkami 22 bm. Turcy pobici zostawili pewną liczbę poległych i rannych na placu boju. Ukazanie się oddziałów powstańczych rzuciło wielki popłoch między ludnością turecką.“ ***Znanie*** widzi w tem początek walki na seryo, i wzywa, aby Bulgarowie korzystając z obecnych przyjaznych okoliczności, rzucili się wszyscy do broni i wybili się na wolność. Dziennik ten jest organem wychodźców bulgarskich, zamieszkujących Rumunię, dlatego też przez pryzmat własnej chęci zapatrywać się może na bieg wypadków, i w takiem świetle podawać je publiczności. Należy więc w każdym razie czekać stwierdzenia nowiny o wybuchu powstania w Bulgaryi, które gdyby istotnie nastąpiło, wpłynęłoby gruntownie na dalszy rozwój kwestyi wschodniej.

Serbski Vidovdan pisze: „Bracia nasi walczą za najdroższe dobra ludzkości: za wiarę. wolność i honor. W Turcyi ani śladu tego. Poddani Sułtana mają wprawdzie obowiązki, lecz praw nie mają. Być może, że rasa otomańska nie potrafi rządzić inaczej, jak za pomocą gwałtów, ale rajowie dłużej tak żyć nie mogą. Cierpliwość ich wiekowa już się wyczerpała. Powstanie szerzy się ciągle, krew płynie wszędzie. Szczęk broni do nas dolatuje. Nadeszła ważna chwila. Najświętszym obowiązkiem Serbii obecnie jest popierać księcia Milana, który na swych barkach największy dźwiga ciężar. Przedewszystkiem potrzebną jest jedność w kraju, niech stronnictwa umilkną. Książę Milan walczy z takiemi samemi myślami, jak każdy z Serbów“.

Istok jeszcze energiczniej przemawia: „Naród niechce zimnej lojalności wobec księcia, ani też konserwatywnej polityki w kraju. Rezultat wyborów okazał, że naród jest za polityką wszechserbską. Inicyatywa wojny musi wyjść od ludu. Książę Milan pójdzie za jego życzeniem: jako członek dynastyi narodowej niemógłby postąpić inaczej. Piędziesiąt lat już obiecujemy rajom wybawienie z niewoli: nadszedł czas spełnienia obietnicy i rozwinięcia sztandaru Duszana. Nienaruszalność Turcyi nie jest już dogmatem dla Europy. Wielkie mocarstwa z pewnością nie wystąpiłyby przeciw Serbii i Czarnogórze, gdyby te niosły pomoc swym braciom. Europa dla zlokalizowania wojny pozostawi Turcyę własnemu jej losowi. Interwencya jest niemożliwą. Mocarstwa będą nam radzić, abyśmy się zachowali spokojnie, a Porcie aby udzieliła koncesyj. Jeżeli rada nie zostanie przyjętą. mocarstwa cofną się gdyż interwencya na rzecz Turcyi nie da się pomyśleć. Dla siebie mocarstwa niewidzę niczego. Niemcy i Madziary nie mogą pragnąć aneksyi krajów słowiańskich. A gdyby Austrya chciała nawet interweniować na rzecz Turcyi, Niemcy i Rossya nie dopuściłyby tego. Od Rosyi nie żądamy więcej, z Turkami sami damy sobie radę. Serbia musi wdać się, rozniecić powstanie na Wschodzie. Stronnictwo czynu w Rumunii dojdzie wkrótce do władzy, chociażby nie na normalnej drodze. Czarnogóra trzyma już lont płonący w ręku, Albania rusza się, w Bulgaryi powstanie wkrótce wybuchnie. Wobec tego musi skupczyna powziąć decyzyę!“

Propaganda socyalna w Rossyi.

(*Sprawozdanie prokuratora Życharewa.*)

(Ciąg dalszy)

Wszystkich powołanych dotąd w charakterze obwinionych do śledztwa zarządzonego w powyższych guberniach, jest 770; z nich 612 mężczyzn, 158 kobiet. Uwięzionych 265, wolnych, ale zostających pod dozorem — 452, nieodszukanych — 53. Śledztwo wykazało, że wiele osób niemłodych, ojcowie i matki rodzin, posiadające materyalne środki i używający powszechnego szacunku, nie tylko nie opierali się ale przeciwnie okazywali często współczucie, pomoc i poparcie, jak gdyby w swym ślepym fanatyzmie nie widzieli, że ostatecznym rezultatem tego rodzaju czynności ma być zguba wszelkiego społeczeństwa i ichże samych, I tak, bardzo bogaty obywatel i sędzia pokoju w Penzeńskiej gubernii Endaurów, ułatwiał przechowywanie się jednego z głównych i niebezpiecznych działaczy, Wojnaralskiego, który był przedtem sędzią pokoju w Gorodyszczeńskim powiecie. Żona orenburgskiego żandermskiego pułkownika, Gołoszczewa, nie tylko e nie pwostrzymała swego syna od udziału w sprawie, ale przeciwnie pomagała mu radą i wiadomościami. Profesor jarosławskiego liceum, Dychowskoj, nie dość, że przyjął do siebie agitatora. Kowalcka, ale go poznał i, że tak powiem, wprowadził w wewnętrzne życie studentów liceum. Bardzo wielu pochodzących z Wiackiej gubernii powołanych do śledztwa w charakterze oskarżonych o zdradę państwa, należałoby do stypendystów wiackiego obywatelstwa, a prezes wiackiego gubernialnego rządu, Kołotow, w wyborze osób do różnych posad zasięgał rady studenta kazańskiego uniwersytetu, Owczynikowa (bardzo skompromitowany o ile okazuje się ze śledztwa) i bez jego polecenia nikomu nie udzielał posady. Autor kilku dzieł lekarz Portugałów, przechowywał u siebie osoby, ukrywające się przed poszukiwaniem rządu

---

to naród nadzwyczaj zdolny a niewola podniosła w nim zmysł i zdolności polityczne nader wysoko.

Pierwszy książę serbski Milan Obrenowicz w młodych latach targował świńmi, nie umiał ani czytać ani pisać, równie jak ci co go otaczali, a dzisiaj nietylko po miastach ale i po wsiach większa część ludności i czyta i pisze. A trzeba posłuchać ich rozprawy i sądy, to w podziw wprawia, jak się oni mogli tak prędko przekształcić; każdy z nich rozumuje jak adwokat. Że inteligencya zwykle ze szkół wyższyc i uniwersytetow, przewyższa tamtejszą, to nic dziwnego, bo tu po większej części ledwo pokończyli normalne szkółki. Ale u nas jak po miastach, tak tem bardziej po wioskach straszna ciemnota w ludzie panuje, zwłaszcza w nieszlacheckim, a tutaj szlachty niema, a w ludzie prawie tyle się znajdzie inteligencyi, ile u nas między szlachtą.

Oprócz tego, że Serby są nadzwyczaj zdolni, mają oni wielką chęć do czytania i nauki. Rząd im ułatwia nabywanie takowej. Zdolniejszych z gimnazyów, ze szkoły głównej w Belgradzie i ze szkoły wojennej posyła swoim kosztem do Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu, Petersburga i Kijowa, Szwajcaryi, Belgii a nawet do Ameryki. Wielu Serbów własnym kosztem udaje się do różnych krajów i uniwerzytetów. Niechaj tylko zbuduje się pierwsza kolej żelazna, a Serbia w krótkim czasie, jeżeli się nie zrówna z Belgią, to się nadzwyczaj do niej przybliży.

Tutaj wprawdzie monarchia, ale wszędzie się spostrzega duch demokratyczny. Książe, to jest — naczelny obywatel. Do niego swobodny ma przystęp każdy wieśniak o każdej dnia porze. Do ministrów piszą listy wieśniacy i odbierają odpowiedzi. Niema tu uprzywilejowanych stanów, wszyscy są równi w obliczu prawa. Niedawno był tutaj minister Kosta Proticz, którego ja po przybyciu do Belgradu poznałem jako porucznika; z Belgradzkiej wojennej szkoły był posłany od rządu do Berlina, gdzie kończył wojenne nauki. Później był w Czupryi jako kapitan dowódzcą pontonjerskiego batalionu Teraz odwiedzał to miasto jako minister, odwiedzał swoich znajomych, niektórych kupców, właścicieli kawiarń i restauracyj, bo to są właściwi obywatele Czupryjscy. Z niektórymi zasiada do jednego stołu, i rozmawiał jak zwyczajny człowiek. U jednego kupca wyrzekł te słowa: ja jestem ministrem w ministeryum i w moim gabinecie; a kiedy wyjdę za ministeryum niczem się nie różnię od innych obywateli; i rzeczywiście zacny ten człowiek takim jest w życiu jakim się odmalował w słowach; a gdzież to można znaleść takiego drugiego ministra? pewnie nie w Rosyi ani Berlinie lub Wiedniu, nawet nie w Peszcie.
Patrzyłem tu na niego dwa lata: biegły to człowiek w wojskowym zawodzie, a w domu rzadki mąż i ojciec. Jego małe dziatki po kilka zaledwo lat liczące, już znały zoologię i botanikę w malowidłach, a jak to pięknie prowadzone były - wszystko to praca jego własna w chwilach wolnych od służby, a naturalnie i praca godnej jego małżonki. Takich jak Proticz i jego żona, znam tutaj mało ale wiem, że w Belgradzie i w innych miastach wiele już ich naliczyć można.

Co do pytania, czy Serbowie myślą o wojnie z Turcyą także nie mogę stanowczej dać odpowiedzi.

Że naród wrze chęcią adwetu za swoją długą i ciężką niewolę, że pała żądzą odzyskania swojej całej dawnej dziedziny to się spostrzega na każdym kroku, a zwłaszcza w kazaniach księży, w spiewach i toastach i w deklamacyach na ich biesiadach. Ale rząd serbski bardzo jest wyrachowany. On kroku niepewnego nie zrobi, i choć ma siłę zbrojną wielką, która mu do obrony Księstwa zupełnie wystarcza, nie zechce robić zaczepnych kroków, dopóki nie nadejdzie chwila, że będzie pewny powodzenia. Niewiadomo z kim on najwięcej związany. Powierzchownie sądząc, to Serby najwięcej patrzą na Moskwę, jak Polacy niegdyś na Francyę i Napoleonów; ale jak polacy nigdy nie myśleli zostać Francuzami, tak samo i Serby Serbami tylko być pragną. Do Polski oni sympatyi nie mają, wyjąwszy rzadkie indywidua, bo oni jej prawie nie znają, tak jak i Polacy mało co o nich wiedzą. Jednakże my tu między nimi cieszymy się najwdzięczniejszem przyjęciem.

S.

pomagał im w przeprowadzeniu swej występnej czynności. Bardzo bogata i wiekowa kobieta, Zofia Subbotina, nie tylko osobiści wiodła rewolucyjną propagandę wśród włościan, ale skłoniła do tegoż swą wychowanicę, Szatyłowę. i posyłały do Zurychu na wychowanie swe nieletnie jeszcze córki. Pletniew, były gubernialny kasyer, przeczytawszy znalezioną u swego syna książkę rewolucyjnej treści wprost objawił, że przygotował swego syna dla narodu. Ale na jego nieszczęście rząd dość wcześnie się spostrzegł. Córki rzeczywistych tajnych radzców, Natalia-Armfeld, Barbara Baljuszkowa i Zofia Porawska, córka generał-majora Zofia Leszern ton Gercfeld i wiele innych, udały się do ludu, zajmowały się prostemi polowemi robotami, spały wraz z chłopami, towarzyszami w pracy, i na to wszystko, jak się zdaje, nie tylko nie były strofowane przez swych krewnych i znajomych, ale przeciwnie napotykały z ich strony współczucie i pochwały. Takich przykładów było nie mało. Bez wątpienia przykłady te muszą służyć za potwierdzenie przekonania, że postęp i rozwój propagandy, nie tyle zależał od usiłowań agitarów, ile od łatwości, z jaką przyjmowały sis ich nauki w różnych warstwach społeczeństwa i od współczucia, z jakiem wszędzie się spotykali. Tak n. p. trzech z najzagorzalszych przywódzców rewolucyjnej partyi, dymisyonowani porucznicy od artyleryi, Krawczyński Rogaczew i student Klemens, przebywali po kilka miesięcy w kole różnych rodzin w Moskwie, wcale nie kryjąc się, ale przeciwnie propagując swe nauki.

Wspomniany Rogaczew poznał się w penzeńskiej gub. z Wojnaralskim, który w skutek tego, stał się jednym z najgorliwszych jego uczniów, poświęcił na rzecz sprawy prawie cały swój majątek do 40.000 rsr. W celu o ile można szybszego i rozleglejszego rozpowszechniania propagandy, urządzały się pomiastach i wioskach szkoły, pracownie, zakłady robotnicze i t. p. I tak w Penzie i Moskwie urządzono pracownie: szewską, stolarską, ślusarską i kuźnię; w Seratowie — szewską; w Odesie — kuznię; w Ekaterynosławiu — bednarską; w guberniach: półtawskiej, korskiej i kowieńskiej przemieszkiwali po fermach propagatorowie i przygotowywali się do propagandy wśród wiejskiej ludności.

Ażeby przygotować sobie pomocników i propagatorów z klasy rogotniczej, przewódzcy rewolucyjni oddziaływali na nią przez ustną propagandę i przez upowszechnianie ogromnej liczby książek i broszur, napisanych w najprzystępniejszej dla ludu formie, Do takich dziełek należą: Dziadek Grzegorz (Dieduszka Jegor), Micio (Mitiucha — zdrobniałe imie Dmitrego), Stepowe szkice (Stiepnyje oczerki) — Lewitowa, Szkice z życia fabrycznego (Oczerki fabrycznej żyźni), Słabego siła zgniecie (Siła sołomu łomit — dosłownie: siła słomę łamie) itd. We wszystkich tych książkach jest mowa o rozpaczliwem położeniu roąotnika, o wyzyskiwaniu jego przez kapitalistów, a wreszcie przytoczone są jaskrawe przykłady oporu który się przejawiał pomiędzy uciemiężonymi włościanami i w ogóle w niższych warstwach. Wyraźniejszą już dążnością i bardziej rewolucyjną cechą odznaczają się broszury o Stience Razirie, w których chwalebnie opiewają się jego czyny i zgon jako świadczące o wielkiej odwadze obywatelskiej tego człowieka w sprawie ujarzmionego ludu. Dalej następują książki: Historya włościanina, Bajka o czterech braciach Zbiór nowych wierszy i śpiewów, Dowcipna mechanika i proklamacya, rozpoczynająca się od słów: „Cóż że bracia!“ Ostatnie dzieła już są zupełnie rewolucyjne i otwarcie wzywają do rozkoszu. Tak na przykład bajka o czterech braciach, zawiera w sobie następujące wyrazy: „Hej bracia kochani, mamyż siedzieć w Syberyi i pracować na cara?“

Postępując w ten sposób, agitatorowie coraz mniej zwracali uwagę na wybór wybór środków zbrodniczej swej czynności. Tak, książę Krapolkin jeszcze w 1873 r. podczas lekcyi w szkole, założonej przez rewolucyonistów w Petersburgu, tłómaczył robotnikom znaczenie międzynarodowego Stowarzyszenia (InternationSlu) na Zachodzie i proprgował rewolucyą; ku temu także celowi służyły zwoływane zgromadzenia, zakładane biblioteki i kasy. Dostateczenie przygotowanym robotnikom fabrycznym i rzymieślnikom dawano książki i pieniądze i wysyłano ich do miejsc rodzinnych, ażeby tam przygotowywali lud do powstania, O skutkach propagandy mieli oni donosić swoim nauczycielom i organizatorom. Nawet chwilę wybuchu powstania oznaczono. Miało się ono rozpocząć natychmiast po wypowiedzeniu oczekiwanej wojny Niemcom, odciągnięcie bowiem wojska ku zachodniej granicy ułatwiłoby wzrost rozkoszu. Śpiewy odgrywały w propagandzie ważną rolę (włościanie i robotnicy ponauczali się mnóstwo tych pieśni, niezwyczaj buntowniczych w swej treści, i zdarzało się nieraz, że śpiewano je na ulicach. Wszędzie, gdzie się pojawiali agitatorowie, urządzano miejsca do przechowywania się i wyznaczono ajentów. Ci donosili o postępie sprawy, ostrzegali wszystkich przed grożącem im niebezpieczeństwem przechowywali adresy swych współwyznawców, znajdujących się w innych miastach i okolicach, klucze do cyfrowania, pieniądze i książki każdy przybyły agitator zgłaszał się do nich i otrzymywał wsparcie, oraz wskazówki, gdzie i co ma robić. Dok. nast.

DZIAŁ EKONOMICZNY I GOSPODARCZY.

Wyrób cukru w Galicyi. W Lipcu r. b. wyrobiono tylko w cukrowarni tarnowskiej $859^{77}/_{100}$ centnarów cukru surowego.

Produkcya i sprzedaż soli. W lipcu r. b. wynosiła w Galicyi produkcya soli 171.038 centnarów i 88 funt., sprzedaż zaś 145,592 cent. W tym samym miesiącu roku zeszłego wynosiła produkcya 180,853 cent. 71 funt. a sprzedaż 175,415 cetnarów. Z porównania okazuje się, że Lipcu roku bieżacego wynosiła produkcya o 9,814 cent. 83 funt., a sprzedaż o 29,923 cent. mniej.

Przebieg III. międzynarodowego targu zbożowego w Wiedniu

Zapowiedziano udział 5,000 osób, zdaje się więc, że idea tych targów znalazła uznanie.

W liczbie zapowiedzianych uczestników, znalazło się około 100 z Galicyi: kupcy i przemysłowcy, z większych właścicieli kilku; w wystawie zaś ani jeden z naszych rolników nie wziął udziału. Tak, jak gdyby u nas nie były producentów, lecz sami tylko pośrednicy, handlarze. Arcyksiążę Albrecht sowicie obesłał wystawę. Z Morawy Tywarzystwo gospodarskie każdego powiatu, z osobna wzięło udział, podobnie z innych krajów.

Z Galicyi widać tego roku niema co posyłać,

W obradach uchwalono, aby z powodu zaprowadzenia metrycznych miar i wag przy kupnie i przedaży zboża, przyjęto jako jednostkę 100 kilogramów. Jakość oznaczana będzie wagą jednego hektolitra. Dalej przyjęto do wiadomości, że konferencya dyrektorów kolei zgodziła się na przesyłanie zboża bez worków, zastrzegając się jednak o tyle, że na małych stacyach, z powodu małej liczby torów, ten sposób ładowania zboża trudnym będzię do przeprowadzenia.

Przebieg targu z początku nie był bardzo ożywiony; tu i owdzie słyszano uwagę »flau“ lecz wkrótce dążność się polepszyla.

Referent wiedeńskiej giełdy zbożowej odczytał sprawozdanie o tegorocznych żniwach w Austro-Węgrzech.

Pszenica w zachodniej połowie państwa wydała plon prawie średni. Do przeciętnej bowiem cyfry brakuje zaledwie 20 tysięcy mierzyc. Natomiast w Węgrzech rezultat jest daleko gorszy — gdyż do przeciętnej cyfry średniego roku niedostaje przynajmniej 2 miliony centnarow. Gdy jeszcze dodamy, że już pod względem jakości, plon tegoroczny gorszy jest o 4 proc., to cyfra całego niedoboru tegorocznego w całem państwie, dojdzie do 4 i pół mil. cent.

Zestawiając te cyfry z rezultatami ostatnich lat, wypada, że w tym roku najwięcej 5 i pół do 6 milionów pszenicy będziemy wstanie za granicę wywozić.

Co do żyta, rezultat tegoroczny jest daleko pomyślniejszy. Niedobór w porównaniu z rokiem średnim wynosi w Austryi 100,000, w Węgrzech 700,000 mierzyc. Pod względem jakości, rezultat gorszy jest o 3 proc., a wliczając istniejące zapasy, można śmiało powiedzieć, że monarchia będzie w stanie dwa miliony cetnarów żyta eksportować.

Dok. nast.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne, — rzeczy potoczne i różności.

— **Rada zawiadowcza.** Banku zaliczkowego, cofnęła uchwałę przeniesienia instytucyi tej do własnego lokalu, pan Wierzejski zaś cofnął rezygnacyą z czynności kasyera. Zostaje więc jeszcze na pewien czas po staremu, bo dla dobra Banku, odłączenie to nastąpić musi.

— **Przypominamy** pp. członkom koła mieszczańskiego, że dziś o godź. 5 z południa walne zgromadzenie.

— **Wystawa rolniczo-przemysłowa** w Stanisławowie. Komitet sędziów ukonstytuował się wczoraj. Nazwiska sędziów dla każdego działu podamy w następnym numerze.

— **Widowiska.** Był czas, że na Stanisławów sypały się jeden po drugim koncerty. Teraz przyszła kolej na widowiska. Cyrk daje jeszcze przedstawienia, „teatr rozmaitości“ rozpoczyna za parę dni swoje produkcye, a na placu bazarowym ustawiają znów budę na jakieś „muzeum sztuki“, prawdopodobnie jarmarcznej.

— **Ruch szkolny** z przybyciem młodzieży po wakacyach jest w tym roku znacznie mniejszy niż zwykle.

— **Pies** wściekły pokąsał krowę mieszczanina Dmytraszczuka przy ulicy Kalickiej d. 3. b. m.

— **Przerażający obraz trzęsienia ziemi** w Nowej Grenadzie mamy w liście prywatnym pewnego podróżnego, który w dzień katastrofy przejeżdżał przez nawiedzone trzęsieniem okolice: „Dnia 18. Maja — pisze on — zaskoczyło nas w drodze zjawisko okropne. Z lasów wypadać zaczęły dzikie zwierzęta gnane przestrachem, a muły nasze nagle zjeżyły grzywy i okryły się potem. Nas samych też ogarnęło uczucie grożącego niebezpieczeństwa, lecz nim jeszcze zdołaliśmy zdać sobie sprawę z tego uczucia nastąpiło gwałtowne wstrząśnienie ziemi, które położyło kres wszystkim rozmyślaniom, a nawet po niem drugie jeszcze gwałtowniejsze. i trzecie prawie bezpośrednio po drugiem, a ostatnie z taką już siłą, że nie tylko pospadaliśmy z mułów, ale i zwierzęta te poupadały na ziemię. Na szczęście zaskoczyła nas katastrófa w otwartem polu, pokrytem jedynie zaroślami. W dali, jak oko mogło zasięgnąć, widzieliśmy walące się z łoskotem olbrzymie drzewa z korzeniami powyrywanemi, chociaż w ogóle nie była to chwila do rozglądania się i robienia uwag. O ile zebrać mogę doznane wrażenia, nie zdaje mi się, ażeby trzęsieniu ziemi towarzyszył jaki łoskot podziemny, a powietrze w ogóle pozostało spokojne. Tymczasem wstrząśnienia nie ustawały ani na chwilę przez 40 sekund. Zrazu były pionowe, następnie zaś rozszerzały się w kierunku poziomym. Nagle ogarnięci zostaliśmy chmurą nader subtelnego pyłu, która przelatywała w kształcie trąby powietrznej, ale zwolna. Ochłonąwszy nieco, ujrzeliśmy przerażający obraz zniszczenia w okolicy, gdyż nie tylko drzewa i krzewy zalegały cały obszar, ale w stronie południowo-zachodniej wszczął się pożar lasu; nie pozostało nam jak corychlej spuścić się w niziny. Smutny to był pochód. Co chwila przystawaliśmy z powodu ciągłych wstrząśnień, lubo już coraz rzadszych i słabszych, a gdzie tylko przybyliśmy, witały nas gruzy, zgliszcza i zrozpaczone twarze ludzkie! Aż do Mejdy nie spotkaliśmy domu, któryby się był oparł wstrząśnieniom. Maracaibo wyglądało okropnie, ale widok, jaki przedstawiała po trzęsieniu Kukuta przechodzi wszelkie opisanie. Kamień nie pozostał na kamieniu, a ziemia w wielu miejscach popękała. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nieszczęśliwe to miasto nie podźwignie się już nigdy, gdyż mieszkańcy w obawie zarazy i rabusiów nie chcą tam powrócić. Zdaje się, ze powstał nowy wulkan na Alto de la Giracha, w pobliżu Santjago, i że z tego to wulkanu pochodziły owe chmury subtelnego pyłu“.

— **W roku 1849 gromada awanturników** wyruszyła z nowego Orleanu statkiem la Florinda dążąc, do Kalifornii w celu poszukiwania złota. Ostatnie wiadomości o losie statku i jadących nim podróżnych pochodziły z końca 1849 roku. Wiedziano tylko, że statek wyruszył z Rio-Janeiro, widziano go nawet po za przylądkiem Horn na oceanie Spokojnym, lecz odtąd nie było żadnej wieści ani o statku, ani o podróżnych, powszechnie też panowało przekonanie, że statek uległ rozbiciu a pasażerowie potonęli. Rodziny podróżnych przywdziały żałobę i po dwudziestu sześciu latach zapomniano już zupełnie o całem zdarzeniu i Florindzie; dopiero niedawno pewien dziennik angielski podał wiadomość o odkryciu przez żeglarzy angielskich nieznajomej dotąd wyspy na oceaanie Spokojnym, która ku wielkiemu zdziwieniu okazała się zamieszkałą i to zamieszkałą przez ludność mówiacą po angielsku. Bliższe objaśnienia wykryły, że mieszkańcy tej wyspy są właśnie owymi pasażerami Florindy, którzy tu znaleźli shronienie po rozbiciu się wiozącego ich statku i przeżyli tu dwadzieścia pięć lat oddzieleni zupełnie od reszty świata. Angielski dziennik podający tą wiadomość, wymienia nawet nazwiska niektórych z pomiędzy rozbitków i podaje, że pomimo uczynionej im propozycyi przewiezienia ich napowrót do kraju, żaden z nich na to zgodzić się nie chce, tak już przywykli do życia w innych warunkach. Od czasu owych odwiedzin upłynęło już dziesięc miesięcy. Władze angielskie starają się zebrać dokładniejsze wiadomości o całej tej sprawie i zamierzają posłać umyślną wyprawę dla odszukania owych ludzi i owej wyspy.

— **Emancypacya.** Pewien korespondent angielski z Siamu donosi, że niedawno wielka liczba kobiet tamtejszych wniosła do króla petycyę, w której upraszają, ażeby na przyszłość mężom siamskim, zadłużonym z powodu przegranej w karty, nie było wolno oddawać w zastaw wierzycielom swe żony, jak to się dotychczas działo.

SKARBONKA.

— **Na wsparcie rannych Bośniaków i Hercegowińców,** złożyli dotąd w naszej redakcyi Pp. Hilary Treter 5 złr. Wincenty Wierzchowski 5 złr. Franciszek Papierkowski 1 złr. St. Sz. 1 złr.

O dalsze składki prosimy.

— **Na pomnik Maurycego Gosławskiego** Pp. B. K. 50 ct. F. K. 50 ct.

O dalsze składki prosimy.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów dnia 4. Września

	płacą zł. w. a.		żądają zł. w. a.	
I. Akcye.				
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k.	418	—	220	—
„ Lwowsko-Czerniowiecka 200 złr. w sr.	136	—	138	—
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	236	—	238	—
II. Listy zast. za 100 złr.				
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	86	65	87	50
„ „ „ 4% w. a.	78	50	79	30
„ „ „ 5% okres.	86	65	87	50
Banku hipotecznego 6% w. a.	92	45	93	25
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włość. 6%	99	—	100	50
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	90	10	91	2
III. Obligi za 100 złr.				
Galic. indemnizacyjne	85	15	85	90
Pożyczki krajowej z r. 1873	92	25	93	50
Losy miasta Krakowa	14	50	16	—
„ „ Stanisławowa	14	—	15	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	13	5	21
„ cesarski	5	19	5	28
20 franków	8	89	8	95
Półimperyał	8	95	9	15
Rubel śrebny	1	58	1	66
Rubel papierowy	1	52	1	53
Pruskie bilety kasowe	1	64½	1	65½
Srebro	102	—	103	50

SIKAWKI ogrodowe angielskie po złr. 17, 19, 21 i 33
RZEPA olbrzymia, pastewna, angielska (Turnips) 100 fnt. złr. 70 fnt. 80 ct.
RZEPA ścierniowa duża . . . . „ „ „ 50 „ 60 „
REZKA sybirska pastewna . . . „ „ „ 9

(wagi wiedeńskiej nie cłowej)

Pasy do maszyn i młocarń najlepsze belgijskie gat. 1szy:

szerokość cali 1″ 1½″ 2″ 2½″ 3″ 3½″ 4″ 4½″ 6″ 5½″ 5″ 6½″ 7″ 7½″ 8″

Cena za stopę: 15 ct. 36 ct. 45 ct. 58 ct. 67 ct. 80 ct. 95 ct. 105 ct. 125 ct. 140 ct. 155 ct. 170 ct. 190 ct. 210 ct.

Oliwa najlepsza do maszyn: Cetnar 20 złr. fnt. 26 ct.
Smarowidło belgijskie do osi: „ 11 „ „ 15 „

poleca

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

3—3 **we Lwowie**, Plac Halicki l. 14 obok Banku hypotecznego.

BANK ZALICZKOWY W STANISŁAWOWIE.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

przyjmuje wkładki oszczędności jakoteż na rachunek bieżący

za oprocentowaniem po 7 od sta

Oprocentowanie zaczyna się z dniem po wniesieniu wkładki, a kończy się z dniem przed zwróceniem takowej. Procenta obliczane będą półrocznie z dniem 30. Czerwca i 31go Grudnia każdego roku i wypłacane w ciągu miesięcy Lipca i Stycznia za okazaniem książeczki. Procenta niepodniesione będą do kapitału dopisane i dalej oprocentowane. —

Od 1 Lipca 1875 r. pożycza Bank zaliczkowy członkom swoim na weksle i akta notaryalne za oprocentowaniem **po 10 od sta**, zaś na zastawy rzeczy ruchomych (fanty) za oprocentowaniem po 12 od sta rocznie.

3—3 Od Dyrekcyj.

DOM KOMISOWY

DLA ROLNICTWA, PRZEMYSŁU i HANDLU

K. RECZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Jagiellońska (Jezuicka) 11.

sprzedając **maszyny i narzędzia rolnicze**, przyjmuje w zamian

Zboże po i wyżej cen targowych,

a przy większych partjach dopłaca gotówką.
Cenniki i warunki na żądanie franco. 3—3

Drukarnia J. Dankiewcza

poleca się do wykonywania wszelkich robót wchodzących w zakres sztuki typograficznej. Posiadając **pospieszną prasę i ręczne prasy**, oraz wielki wybór czcionek najnowszych

Drukarnia J. DANKIEWICZA w Stanisławowie

wykonuje zamówienia wszelkich robót, odnoszących się do zawodu sztuki drukarskiej w czasie najkrótszym, ozdobnie poprawnie i po najtańszej cenie. — Druki sądowe, notaryalne, parafialne, gospodarcze, szkolne loteryjne itp. są na składzie tej drukarni w zapasie.

w Stanisławowie.

Uwiadomienie

dla Stanisławowa i okolicy!

Edwarda Raucha

Renomowany „Teatr rozmaitości!"

przybył tu i da szereg przedstawień w sali teatralnej hotelu Europejskiego.

Z bogatego programu widoków i produkcyi podziwienia godne są: Obrazy mgliste, — wyprawa do bieguna północnego — według Payera, — produkcye sztuki z magii i fizyki, — produkcye akrobatyczne i gimnastyczne **non plus ultra** i t. p.

Bliższe szczegóły doniosą codziennie afisze.

Pierwsze przedstawienie na początku przyszłego tygodnia.

Z uszanowaniem
E. Rauch
dyrektor. 2—2

Uzdolniony urzędnik w zawodzie rachunkowości kupieckiej, tak praktycznie jak i teorytycznie obznajomiony z zakładaniem i prowadzeniem ksiąg kasowych i rachunkowych, tak przy kasach oszczędności, towarzystwach zaliczkowych jakoteż gospodarstwie wiejskim oraz przy wszelkich fabrykach poszukuje odpowiedniej posady pod przystępnemi warunkami bliższa wiadomość w administracyi **Gazety Podkadkarpackiej**

EPILEPSYĘ kurcze) leczy listownie specyalny lekarz **dr Killisch**, Drezno, Wilhelms platz 4 (dwniej Berlin)

Tysiączne skutki dobre! 17—18

Emilia Kriegler

EGZAMINOWANA AKUSZERKA

ze Lwowa przybyła, posiadająca najlepsze świadectwa. poleca się osobom **interesowanym** na nowo, gdyż dawniej czas niejaki w Stanisławowie przebywając, ma tę otuchę, że na zaufanie i dobre wspomnienie sobie zasłużyła.

Mieszkam w domu dawniej Romana Nr. 192.

P. T.

Właściciele lub posiadacze domów i poszczególnych lokalów, bądź publicznych bądź prywatnych, — którzyby mieli do odnajęcia mieszkania dla gości podczas wystawy w m. wrześniu, niechaj zechcą zgłosić się do komitetu wystawowego. (sala rady powiatowej).

Komitet wystawy.

NOWO OTWORZONA KSIĘGARNIA

Głuchowski & Herbert

w Stanisławowie
(hotel pod żelazną koleją)

poleca

Książki szkolne

Przybory do pisania rysowania i malowania.

Torebki na książki

Zamówienia z prowincyi załatwiamy jak najrychlej. 2-2

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność że z d. 19 Sierpnia r. b. otworzyłem

w Stanisławowie

APTEKĘ

„pod Opatrznością Boską"

naprzeciw handlu p. K. Kopacza.

Zaopatrzywszy takową w doskonały wybór materyałów medycznych, hygienicznych, środków specyficznych, tak francuskich jak i niemieckich, — **toaletowych** oraz przyrządów gutaperchowych i. t. d. jestem w możności odpowiedzieć wszelkim wymaganiom mego zawodu

Albin Amirowicz
Aptekarz 3—3

CYRK  O. SUHR

w Stanisławowie

Czyniąc zadość wielostronnym piśmiennym i ustnym żądaniom, zwłaszcza, że bilety w części na następne trzy przedstawienia zamówione zostały, uważam chętnie za konieczne, jeszcze 3 przedstawienia zarządzić.

Zwraca się również uwagę Sz. Publiczności na program odficie obsadzony w którym znakomici artyści i artystki towarzystwa będą się popisywać w niewidzianych tu produkcyach, rywalizując między sobą o palmę pierwszeństwa.

Z wysokim poważaniem

O. Suhr

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Rudolf Jastrzębski**.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.